

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## Atawizm barbarzyństwa

„Cesarze rzymscy ograniczyli swe ambicje do prowadzenia z plemionami germańskimi, które stałe zagrażały granicom cesarstwa, wojny wyłącznie obronnej. Dopiero Probus, rozwijając zwycięstwa galów, przekroczył Ren i zatkał niezwycięzone orły nad brzegami Elby i Nekar. Twierdził on bowiem, że jedynym sposobem nawrócenia barbarzyńców na ideję pokoju jest dać im odczuć w sposób jaknajbardziej dotkliwy wszystkie plagi wojny.

Germanja, wyczerpana po ostatnich nieudanych próbach inwazji na kraje sąsiednie, zadziwiła się przyściem cesarza. Dziewięciu najpotężniejszych książąt germańskich udało się do obozu Probusa, by mu oddać czołobitność. Z pokora i w poniżeniu przyjęli oni pakt, który podobało im się podyktować zwycięzcy.

Probus zażądał zwrotu zagarniętego w Galji mienia, aż do najdrobniejszych przedmiotów, oraz porwanych jeńców. Zmusił władców germańskich do zastawiania ostrych kar przeciwko złobom, którzyby nie oddali łupu.

Cesarz rzymski narucił germanom kontrybucję w zbożu, bydłe i koniach, jedynym bogactwem barbarzyńców, na utrzymanie załóg galijskich, które pozostały w pogranicznych prowincjach.

Tak oto opisuje jeden z epizodów walk galo-germańskich Edward Gibbon, najwybitniejszy historyk angielski z końca XVIII i początków XIX stulecia w swem dziele „Decline and fall of the Roman Empire“.

Epizod ten dotyczy drugiej połowy 3-go wieku naszej ery.

Jakże historia powtarza się. Tolerancja galów — barbarzyństwo germańców, kontrybucja, załogi nadgraniczne, sądy nad winowajcami-rabusiami.

Wiadomo, co stało się w niespełna 120 lat później. Imperjum Romanum, rozdzieliło się na Zachodnie i Wschodnie — potęgą Rzymu pod naporem barbarzyńców z północy przepadała.

A historia, która nas uczy winna, podkreślać, powtarza się przecież.

Dziś inne są, rzecz oczywista, warunki, inna konfiguracja, mieszczenie bar dziej powikłany i skomplikowany układ sił.

Alczy nie można przeprowadzić analogii pomiędzy wagonem w Spa a obozem cesarza Probusa.

Korzyć się i kajać przed mocarnym i potężnym, stawiać się butnie słabszemu. Korzyć się, a w duszy planować już odwet, roić o zdławieniu i zagładzie przeciwnika.

Któż myślał w r. 1918, kiedy zwycięskie łufce Focha zatrzymały się nad Renem, kiedy bezbronne grupki urwisów warszawskich rozbrajały wszechpotężne wczoraj jeszcze watahy germańskie, że w r. 1925 wyśtaficy woda tych watah, pojadą do Locarno, by zasiać ze swymi pogromcami przy jednym stole, i by, jako równi z równymi mówić o... pokoju powszechnym, opartym na dobrej wierze.

P. Luther i Stresemann pojechali do Locarno po długich, przewlekłych i ostrych sporach, które toczono w parlamencie berlińskim, na łamach prasy niemieckiej, w gabinetach ministerjalnych. Spory były wielkie i rozgłośne. Wreszcie „udało się“ je kanclerzowi Rzeszy załagodzić, uspokoić.

Kanclerz wraz z ministrem spraw za granicznych pojechali do Locarno, wiążąc z sobą gałązkę oliwną pokojem, o partego na „szczeręj, dobrej woli“. Literaci i S. figurują na kilku aktach, podpisanych prowizorycznie w imieniu „prezydenta cesarstwa“.

Ledwo jednak powrócili do kraju, a bodaj zanim jeszcze powrócili, już prasa niemiecka wszystkich obozów poczęła wysuwać wątpliwości, czy aby

Niemcom w Locarno nie stała się krzywdą, a teraz z małymi wyjątkami pisze, że traktaty locarneńskie są nie do przyjęcia dla Niemiec.

Tak uchwalają „Deutsch-nationale“, tak twierdzą socjal-demokraci, tak mówią „ludowcy“, z których łona rekrutują się przeciw ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, p. Stresemann.

Ow zgodny chór doskonale wydiscyplinowanej prasy niemieckiej i partji niemieckich, „jest zaiste i symptomatyczny i zastanawienia godny.

Larum przed konferencją, podczas konferencji hymny pochwalne na cześć Chamberlaina, przychylnie słowa nawet dla Brianda, po konferencji już nie larum, jeno surmy bojowe, pełne groźnych, buńczucznych nut, mimo daleko posuniętej ustepliwosci Anglii, Francji, Belgiji...

Póki aljanci dyktowali warunki, póki front aljanci był względnie mocny — pokora i conajwyżej machwajskie posunięcia dyplomatów i polityków — tak, jak w obozie cesarza Probusa.

Alczy skoro przeciwnik ustępuje, skoro zgadza się na kompromis — to w mózgach potomków owych książąt germańskich korzających się przed Cesarzem Rzymskim, rodzi się myśl: „ustępują, a więc są słabi, a więc gdy mo cniej natrzemy, więcej uzyskamy“.

Już tedy z Locarno, wraz z depeszkami o przebiegu obrad szły pewno wskazówki dla polityków i prasy. Być może, zawiódł je p. Kempner, który jeździł do Berlina w trakcie obrad po dodatkowe instrukcje dla Luthra i Stresemanna...

P. Luther i p. Stresemann mogą wszak w każdej chwili powiedzieć Briandowi, Chamberlainowi i Mussoliniemu: „my przepienieni jesteśmy dobrą wolą, my pragniemy pokoju powszechnego, ale cóż — opinja w kraju, widzicie co się dzieje! Jeżeli nasz rząd ustąpi, przyjdzie inny, a wtedy nie z Locarno“.

Taka oto jest gra Niemiec, tak oto wygląda ich dobra wola, zawsze po przez dziesiątki wieków jednakowa.

Dz. P.

## Rokowania polsko - niemieckie

### Niemcy proponują nam przerwanie wojny celnej

Warszawa. — W rokowaniach handlowych polsko-niemieckich w Berlinie zaszła ostatnio sensacyjna zwrot. Oto delegacja niemiecka zwróciła się do naszych przedstawicieli z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni w sprawie celnej, toczącej się między obu państwami. Niemcy proponują zniesienie obopólnych restrykcji gospodarczych i to w jak najszerszym terminie. Zarazem proponują, aby już obecnie (podczas rokowań) przystąpić do wzajemnej prowizorycznej wymiany towarów i w tym celu byłoby skłonni zezwolić na przywóz do Niemiec całego szeregu polskich produktów, jako to: zboża, ziemniaków, mięsa, wyrobów mięsnych, roślin strączkowych, okopowizn itd., nadto zgodziliby się na przywóz pewnej ilości polskiego węgla.

Wzamin za to delegacja niemiecka do maga się w swoich propozycjach przyznania Niemcom odpowiedniego kontyngentu fabrykatów i półfabrykatów dla importu do Polski. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą

propozycją miała wyrazić życzenie, aby już obecnie przystąpiono do rokowań nad definitywnym układem handlowym, poruczając pierwotny zamiar, tj. zawarcie prowizorium.

Delegacja nasza zwróciła się natychmiast w tej sprawie do rządu centralnego.

W tutejszych kołach politycznych i gospodarczych propozycja niemiecka wywarła duże wrażenie. Sfery handlu we wskazywają między innymi na to, że w zółwiockim ustępstwa niemieckie w sprawie węgla nie mają obecnie dla nas znaczenia, a to dzięki zdobyciu przez nas odpowiednich rynków zbytu zagranicą dla naszego węgla, to jednak zaprzestanie wojny celnej wyszłoby w dużym stopniu obu stronom na korzyść.

W sprawie tej ma się odbyć specjalna narada przedstawicieli zainteresowanych ministerstw pod przewodnictwem premiera. Decyzja rządu w tej sprawie oczekiwana jest w najbliższych dniach.

## Ostry zatarg premiera z pos. Byrką!

### Komisja skarbową i budżetową uchwaliła projekt ustawy o pożyczkach

Warszawa. — Na połączonej komisji budżetowej i skarbowej rozegrała się znów gwałtowna scysja pomiędzy pos. Byrką a premierem Grabskim która doprowadziła, że szef rządu opuścił posiedzenie i gmach sejmowy.

Na wstępie premier Grabski zwrócił uwagę na łączność, jaka zachodzi pomiędzy wszystkimi trzema projektami sanacyjnymi. Najpilniejszy jest niezawodnie będący przedmiotem obrad projekt ustawy o pożyczkach zagranicznych.

Pos. Byrka (Piast) oświadczył, że szef rządu słusznie zwrócił uwagę na łączność jaka zachodzi pomiędzy wszystkimi projektami sanacyjnymi i wyraża z tego wniosek, ażeby trzecie czytanie projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego odroczyć do czasu, kiedy komisja budżetowa, względnie skarbową, załatwi dwa inne projekty sanacyjne.

Premjer Grabski z kolei ponawia swe argumenty, przemawiając jednak za odrębnym, tj. przyspieszeniem traktowaniem pierwszego projektu, gdyż inaczej nie mógłby przyjść z pomocą bankom.

Komisja przystąpiła następnie do u-motywowania wniosków zgłoszonych do artykułu pierwszego projektu usta-

Pos. Byrka uzasadnia swój wniosek o odrzucenie tego artykułu, zwracając uwagę, że pożyczki dotychczasowe, przez rząd zaciągnięte, były źle użyte i zaciągane na warunkach dla państwa niekorzystnych. T. zw. pożyczki interwencyjne były zaciągane bez planu, bez należytego uwzględnienia interesów publicznych i dlatego nie można ich inaczej nazwać, jak pożyczkami parszywymi.

W tej chwili premier Grabski zrywał się, z oburzeniem woła: „Protestuję przeciw takiemu wyrażeniu się. Jeżeli p. poseł tego nie cofnie, to będę zmuszony się opuścić“.

Pos. Byrka: „Powiedzenie moje odnosi się do pożyczek państwowych w ten sposób zaciągniętych, że rząd widocznie wstydzi się przyznać, o kogo pożyczki te zaciągnął!“.

Premjer opuszcza w międzyczasie salę.

Przewodniczący pos. Dziedochowski zwraca się do pos. Byrki, ażeby użył wyrażen parlamentarnych i cofnął słowa przez siebie użyte.

Pos. Byrka: „Nie uważam, ażeby w raz ten był nieparlamentarny, mam jednak tyle przyjaciół dla p. przewodniczącego, że mogę na przyszłość w komisji, odbywającej się pod przewodnictwem wyrażen takich uniknąć i użyć ich dopiero na posiedzeniu

plenarnem Izby. O ile chodzi o przeszłość, to zwrotu o parszywych pożyczkach nie cofam“.

Ponieważ przewodniczący nie zadawała się tą odpowiedzią, przeto na ławach Piasta i Wyzwolenia poczęto de monstrować. Pos. Gruszka, uderzywszy pięścią w stół, woła: „My się tu przez pana ani przez Grabskiego nie damy teroryzować!“.

Pos. Byrka oświadcza, że przez opuszczenie sali obrad przez premiera nie da sobie odebrać prawa należnej krytyki w stosunku do rządu.

Po tym incydencie przystąpiono do głosowania.

Wniosek pos. Byrki o odroczenie dalszego rozważania projektu odrzucono.

To samo stało się z większością poprawek do trzeciego artykułu, natomiast przyjęto wniosek pos. Wierzbickiego o restytucji artykułu szóstego, normującego pomoc kredytową dla banków w wysokości 100 milionów złotych.

Na wniosek pos. Byrki zmieniono dotychczasowy tytuł projektu i nazwano go ustawą o upoważnieniu do zaciągania pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i o pomocy instytucjom kredytowym.

Również na wniosek pos. Byrki przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, ażeby do 14 dni przedstawił statut państwowego funduszu gospodarczego z uzupełnieniem zawartem we wniosku posła Wiślickiego (K. Zyd.) o współdziałaniu sfer gospodarczych w zarządzie funduszu, a dalej poprawki pos. Wartalskiego (Z. L. N.) o zasileniu środków obrotowymi i kredytami drobnej go handlu i rzemiosła.

Następnie pos. Hausner (PPS) uzasadnia swój wniosek, dotyczący wewnętrznej pożyczki złota i kosztowności. Mówca zwraca uwagę, że tylko we wewnętrzna pożyczka jest dla nas ocaleniem. Chcecie — mówi p. Hausner — powiększyć obieg pieniądza, to musicie oprzeć go na złocie, a wtedy musicie dać to złoto. Jest ono w kraju i to w takiej ilości, że wystarczyłoby do opanowania sytuacji.

Pos. Bitner (Ch. D.) pomijając względy moralne, o których wyraża się, że przemawiają za wnioskiem pos. Hausnera, zauważa, że mamy tak kiepską biurokrację, że te zasoby złota, któreby się dały zebrać, łatwoby prze furzono.

Pos. Byrka (Piast) oświadcza, że jakkolwiek wniosek pos. Hausnera jest realnym pociągnięciem, to będzie klub jego głosował przeciwko temu, gdyż temu rządowi nie chce dać takich atutów do ręki.

Pos. Chałdyński (N. P. R.) oświadcza, że klub jego wstrzyma się od głosowania.

Ostatecznie w głosowaniu wniosek pos. Hausnera otrzymał 5 głosów socjalistów, oraz głosy Waszyńszka (Ukr.) i Zerzego (Niem. Soc.), natomiast przeciw głosowało 27 członków komisji, a 22 wstrzymało się od głosowania.

Warszawa. — W kołach politycznych mówią, że konflikt, jaki nastąpił między posłem Byrką a premierem Grabskim będzie miał ten skutek, że prezes ministrów uznał za niemożliwe uczestniczenie w komisji skarbowej, której przewodniczącym jest p. Byrka.

W kołach parlamentarnych uważają tego rodzaju zapatrywania premiera Grabskiego na stosunki do urzędujących sejmowych zgola za niekonstytucyjne.

### Czego domaga się Polska?

P. Franciszek de Tesson, uczestnik niedawnej wycieczki do Polski, zdając sprawę z odniesionych wrażeń, w „Depeche de Toulouse“, której jest na czele redaktorem, pisze między innymi:

„Prawda jest, że cały kraj przeżywać będzie srogie zamieszanie, dopóki układy z Locarno nie będą wyłu-



## Ochroniamy drzewa!

W sprawie kaleczenia drzew otrzyaliśmy list, treści następującej: Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uwróżyć o zamieszczenie w poczytnym piśmie poniższych słów kilku.

W swoim czasie jeden z ogrodników zabierał głos w obronie drzew, rosnących w alejach, motywując, że nie wolno rzucać kamieni na pnie drzew, co ma miejsce przy brukowaniu ulic.

Jednakże był to głos wołającego na puszczy, wandalizm bowiem trwa dalej. Ma to miejsce w alejach i bocznych ulicach, np. ul. Prawe Wały, gdzie zwracający uwagę spotkał się z brutalną odpowiedzią.

Tow. Ogródnicze zwraca się więc do Magistratu z uprzejmą prośbą, by raczył wydać odpowiednie rozporządzenie, które położyłoby kres niszczeniu roślinności, jedynej ozdoby miasta, a zarazem służyło jako przykład poszanowania dla młodego pokolenia.

Z wyrazami poważania kreśli się za Częstochowskie Tow. Ogródnicze Prezes Jastrzębski. Częstochowa, 5.XI.1925.

**Przyp. Red.** Już tyle razy poruszyliśmy sprawę miejskiego drzewostanu, który posiada wpływ na zdrowotność miasta. Za granicą wszędzie zarządy miast z całą pieczołowitością zabiegają o zadrzewienie ulic miasta i dróg podmiejskich. Tymczasem w Częstochowie wszelkie wysiłki zarządu miasta rozbijają się o niekulturalny wandalizm mało uspołecznionych jednostek.

## KRONIKA.

**— Loteria akademicka w Częstochowie.** Sprzedaż biletów na loterię akademicką rozpoczyna się w sobotę, dn. 7 bm. przed gmachem Magistratu i w kinematografach. Loteria wzbudziła ogromne zainteresowanie ze względu na niską cenę biletów, bo po 50 gr. i na cenne fanty. Wśród wielu wygranych są samochody, konie z powozami, motocykle, krowy, drób itp. Szanse wygrania b. duże.

Z części fantów urządzono wystawę, która oglądać można w sklepach: p. Kasprzyckiej (II Aleja 43) i p. Sankowskiego (II Aleja 27).

**— Wieczór taneczny w „Ogólniku Oficerskim”.** W sobotę, dn. 7 bm. o g. 8 i pół wieczorem Częst. Koło Słow. Pań „Rodzina Wojskowa” urządziła w lokalu Ogniska Oficerskiego (Kościuszki 24) wieczór taneczny. — Bułki bogato zaopatrzone. Przygrywką będą dwie orkiestry wojskowe.

**— Kiedy uruchomione będzie Obserwatorium Astronomiczne?**

Jak już donosiśmy, w ub. środę Magistrat przekazał ks. prał. Metterowi budynek przeznaczony na Obserwatorium Astronomiczne w parku Staszycy. Ks. Metter przy odbieraniu kluczy od ławnika Serednickiego oświadczył, że po sprowadzeniu własnych aparatów astronomicznych z Kruszynej i wewnętrznym urządzeniu przyjętego budynku, uroczyste otwarcie Obserwatorium odbędzie się w dniu 3-cim Maja 1926 r.

**Nadzwyczajny dodatek bez nadzwyczajnych wiadomości**

Od kilku tygodni ukazuje się na miejscowym bruku pod tytułem „Expressu Częstochowskiego” organ żydowskiej finansjery łódzkiej, znany w Łodzi pod imieniem „Expressu Wieczornego”. W skład redakcji na miejscowym gruncie weszli dawniejsi pracownicy „Głosu Po wszechnego”, dziennikarskiej efemerydy ds subsydiowanej funduszami żydowskiego Stow. Kupców.

Mając smutne doświadczenie „Głosu”, który nie znalazł dostatecznego poparcia w sferach żydowskiej czytelników, obecny „Express Częstochowski” pragnie zjednać sobie sfery czytelników chrześcijańskich. W tym celu też dobrał do swego zespołu jednego

# OGŁOSZENIE.

Do wszystkich Członków „Kasy Chorych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie pragnąc umożliwić dla swych członków szybką pomoc lekarską w nagłych wypadkach w szczególności w porze nocnej i w dnie świąteczne, w których ambulatoria Kasy Chorych są zamknięte, uruchamia, począwszy od 1-go listopada 1925 roku,

## Pogotowie Lekarskie.

Pogotowie to trwać będzie od godziny 20-ej wieczorem do godziny 8-ej rano prócz tego w dnie świąteczne od godziny 8-ej rano do godziny 20-ej wiecz. Wszyscy ubezpieczeni członkowie Kasy Chorych potrzebujący w czasie powyżej wskazanym pomocy lekarskiej, zgłaszając się będą, ewentualnie za pośrednictwem osób trzecich o tą pomoc — począwszy od 1-go listopada 1925 r. do Centrali P. K. Ch. III Aleja 51 — osobliście, lub telefonicznie, Telefon N° 357, podając imię i nazwisko ubezpieczonego, numer legitymacji członkowskiej i dokładny adres potrzebującego nagłej pomocy.

Pomoc ta jest zorganizowaną tak, że normalnie w przeciągu 30 minut licząc od chwili zgłoszenia w centrali P. K. Ch. winna być na miejscu. Zażalenie na opóźnione udzielenie nagłej pomocy wnosić należy do Dyrekcji Kasy.

Wywołanie nagłej pomocy bez uzasadnienia, powodować będzie nie tylko zwrot kosztów poniesionych z powodu niepotrzebnego wyjazdu, ale również pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, a do odpowiedzialności sądowo-karnej włącznie.

W związku z tem znosi się ogłaszanie w miejscowych czasopiśmiech o dyżurach lekarskich, gdyż wszystkie zgłoszenia, nie wyłączając zgłoszeń o lekarzy akuszerów, w razie nagłych wypadków kierować należy, jak to już wyżej zaznaczono, do Centrali P. K. Ch. w Częstochowie III Aleja 51; również zniezione zostają dyżury felcerskie w ambulatorjum N° 17 i N° 3.

Częstochowa, dnia 28 października 1925 roku.

P. o Dyrektora:

( ) **W. Miłkowski.** ]

Przewodniczący Zarządu

(—) **E. Wichura.**

z pracowników b. „Nowin” i umieszcza nawet komunikaty Związków chrześcijańskich oraz wzmianki, dotyczące chrześcijańskiego życia religijnego.

Ale dość przeczący bodaj jedno z tendencyjnych sprawozdań z procesu Steigera o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, aby się przekonać o kierunku pisma, które pragnie uchodzić za polskie.

Widocznie jednak „kupińska” pomyślnego przeniknięcia do sfery chrześcijańskiego społeczeństwa przynosiło małe rezultaty, skoro wydawnictwo pragnącego uchodzić za poważny organ „Expressu” chwytła się już ostatnich środków, aby dotrzeć przebojem do szerszych sfer czytelników.

Jednym z tych rozpaczliwych środków, własnie było wypuszczenie na miasto, o godz. 2-ej po południu (na kilka minut przed ukazaniem się „Gońca”) nadzwyczajnego dodatku z całkiem zwyczajną i bagatelną nowiną o kraździe w Biurze elektrowni i wyznaczeniu terminu wyborów do Rady miejskiej na dzień 27 grudnia. Wiadomości te w obszerniejszym ujęciu podaliśmy we wczorajszym numerze „Gońca”, który ukazał się niema równocześnie z „dodatkiem nadzwyczajnym”, zawierającym zaledwie kilka wierszy druku.

Uważamy, że tego rodzaju „nadzwyczajne dodatki”, narażające na niepotrzebną stratę 10 groszy fatwówiernych czytelników, na przyszły raz już nie znajdą chętnych nabywców. Tego rodzaju kpiny z publiczności tylko raz się mogą udać.

**— Występ artystów operetki warszawskiej.** Dziś, w piątek, 6 b. m. o godz. 8-ej i pół wiecz. w teatrze „Nowości” odbędzie się występ doskonałego zespołu artystów operetki na czele z pp. B. Mierzejewskim, H. Kidawską, S. Wolińskim i T. Faliszewskim. Odegrana zostanie wysmieniona rewja pt. „Ja się boję sama spać”!

Bilety w cenie od 1 do 6 zł. wcześniej do nabycia w kasie teatru „Nowości” (I Aleja 12).

Najnowsza i najmłodniejsza obecnie w stolicy rewja niewątpliwie i w naszym mieście odniesie pełny sukces tem więcej, że wykonana zostanie przez siły pierwszorzędne. Sala teatru „Nowości” będzie więc dziś wypełniona po brzegi.

**— Z przedstawienia amatorskiego**

W ub. środę w teatrze „Nowości” grono amatorów odegrało z wielkim nakładem starą komedję Konczyńskiego „Panu Beha”.

Sala była wypełniona zaledwie do połowy przez publiczność współczującą doli bezrobotnych pracowników umysłowych.

Co do gry amatorów można naogół powiedzieć, że pięknie usiłowała wydać fatalne rezultaty. Rôle opracowa-

ne były pamięciowo doskonale, lecz gra pozostawiała wiele do życzenia. Zwłaszcza przykre wrażenie sprawiło kaleczenie języka przez wykonawców, a zwłaszcza niektóre wykonawczynie. W dźwiękach co chwila raziły zdumionych słuchaczy słowa: „jezdem”, „inteligencja”, „namintności” i t. p.

Na przyszłość byłoby rzeczą więcej pożądaną, aby bezrobotni pracownicy zamiast amatorskich przedstawień urządzili lepiej jakąś loterię fantową lub zabawę taneczną, gdyż to są daleko łatwiejsze i bez porównania zyskowniejsze imprezy.

**— Wieczór pieśni, tańca i poezji.** W zapowiedzianym na niedzielę, dn. 8 bm. w sali Straży Ogniowej wieczorne pieśni, tańca i poezji na rzecz „Tygodnia Akademika” udział biorą, jak się dowiadujemy, artyści scen warszawskich: pp. Horbowska, Ratold, Winiarska i Hofman.

Bilety wcześniej do nabycia w „Cristalu”.

## Tragedja matki.

W ub. środę, o godz. 7-ej wiecz. w bramie domu Nr. 6 przy ul. Śląskiej znalaziono podżuczone w zawiątku niemowlę pięciomiesięczne, liczące 8 dni życia. — Dziecko odniesiono do Komisariatu policji. W czasie przeprowadzania dochodzenia zgłosiła się do Komisariatu niejaką Katarzyną Zajac, lat 30, panna, która oświadczyła, iż jest matką znalezionej dziecka, podżucenia jest z powodu braku środków utrzymania, jest bezdomną, lecz obecnie, dręczona wyrzutami sumienia, pragnie synka swojego odebrać.

Oczywiście wrócono matce jej dziecko. W czwartek skierowano ją do Sądu Pokoju III okręgu. Wobec kłopotliwego położenia, co uczynić z bezdomną, obciążoną dzieckiem kobietą, Sąd rozprawił natychmiast jej sprawę i skazał na 10 dni aresztu.

W ten sposób nieszczęśliwa matka, dla której skazujący ją wyrok jest prawie że dobrodziejstwem, ma przynajmniej na kilka dni zapewnioną tyżkę strawy i dach nad głową. — Lecz co uczyni po wyjściu z aresztu? Sądziemy, że jej los oraz losom jej dziecka zainteresują się Towarzystwa dobroczynne lub Dom Wychowawczy dla dzieci bezdomnych.

**— Epilog zatargu o bruki miejskie.** W ub. środę Sąd Pokoju I okręgu rozpatrywał sprawę J. Rozencwajga, oskarżonego o szerzenie uwłaczających wieści, jakoby inżynier miejski, p. Stępkowski, faworywał przy dostawach kamieni na bruki i innych materiałów członka delegacji gospodarczej przy Magistracie, p. Kolakowskiego. Sprawa wytoczona została przez inż. Stępkowskiego.

Sąd po zbadaniu świadków skazał J. Rozencwajga na 7 dni aresztu.

## — Mycie rąk w szkołach.

Ocenając doniosłe znaczenie wdrażania młodzieży szkolnej do czystości ciała, bielizny i odzieży, oraz uwzględniając wdrażanie to za jeden z obowiązków głównych, jakie szkoła ma do spełnienia, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego poleciło Dyrekcjom wszystkich szkół zaopatrzyć je w naczynia lub przyrządy do mycia rąk i stosować się do odpowiedniego okólnika p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

**— Statystyka chorób i zgonów.** Nadesłany nam komunikat Miejskiego Urzędu Zdrowia głosi, że za czas od 25 do 31 ub. mies. wypadków chorob zakaźnych stwierdzono: szkarlatyna 1, dur brzuszny 2; zgonów — 20, w tem chrześcijan 17 i żydów 3.

## Dwa samobójstwa

z powodu braku pracy.

Szerzące się w sposób zastraszający bezrobocie powiększa z dniem każdym szeregi zrozpaczonych i pościaga za sobą ofiary. Coraz częściej zdarzają się w całym kraju wypadki zamachów samobójczych z powodu braku pracy. W mieście naszym miały miejsce w ub. środę aż dwa takie wypadki. Oto o godz. 9-ej rano w lokalu Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Jasnogórskiej 24 usiłował pozbawić się życia przez wypicie sporej dozy kwasu solnego 28-letni Zygmunt Wałegiewicz (Kiedrzyńska 8), o godz. 4-ej po poł. zaś w przedpokoju lokalu Inspektoratu szkolnego przy ul. Jasnogórskiej 34 dokonał zamachu samobójczego, wypijając pewną ilość esencji octowej, 19-letni Karol Matyszczyk (Krakowska 24), b. woźny Inspektoratu, wydany z służby w dniu 1 bm.

Obydwaj desperaci, których do zachu na własne życie popchnął brak pracy, przewiezieni zostali do szpitala przy ul. Jasnej na kurację.

## Z KRAJU.

**(—) Dygnitarz kolejowy za kratkami.** Policja bydgoska aresztowała niejakiego Felplova, pozostającego na odpowiedzialnym stanowisku w urzędzie kolejowym. — Aresztowanie to nastąpiło pod zarzutem całego szeregu zbrodni: profanacja kościoła, dwuzębstwo, liczne oszustwa, dla których dokonania przybrał różne nazwiska. Felplov przed laty był „mieszurem” (służącym) w bóżnicy lwowskiej, a potem zdobył poważne stanowisko w kolejniwie. Zrobił jak widać bogatą karierę...

**(—) Nowe reflektory elektryczne dla parowozów.** Na stacji Ożarów pod Warszawą odbył się w obecności ministra kolei p. Tysski i wyższych urzędników ministerjalnych pokaz nowych reflektorów elektrycznych, o dużej sile światła, w które mają być zaopatrzone parowozy. Wprowadzenie nowych reflektorów przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia katastrof kolejowych.

**Trzy trupy na trzech sosnach**

**Masowe samobójstwo w lesie konstantynowskim**

„Kurjer Łódzki” donosi: W dniu wczorajszym przedchodnie idący skrajem lasu konstantynowskiego zauważyli w gąszczu 3 osobników, nie dających znaku życia.

Wycieczkowicze sądzili, że to są myśliwi, czyhający na zwierzynę, przeto zachowując ciszę, przeszli obok i udali się w las.

O g. 4 po południu, skoro wycieczkowicze wracali, zastali tajemniczo postać w tem samym miejscu. Chcąc się przekonać, co zacc są oni, zbliżyli się ku nim. W tym właśnie momencie zainteresowani wydali okrzyk przerażenia, zauważono bowiem, że ludzie ci — to obwisłe na drzewie trupy. Nogi zaledwie oddalone o 3 cale od ziemi świadczyły, że popełnione zostało samobójstwo; trupy były już zimne.

Powodu samobójstwa oraz nazwisk denatów nie ustalono.

Trupy zabezpieczono do przybycia władz.

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty || Kajety i wszelkie przybory szkolne w największym wyborze poleca: Sklep „Gońca” II Aleja 26.

5) **MARION CRAWFORD**  
**Z O N A**  
Tłom. z angielskiego H. J. P.

Poglądy pułkownika nie były pozba-  
wione uprzedzeń. Będąc bardzo bez-  
stronnym w sądach tam, gdzie chodzi-  
ło o ludzi, mniemał, iż może puścić  
wzdre swoim sympatom i antypa-  
tjom odnośnie do martwych przedmio-  
tów, począwszy od zaśmieconych gór,  
a kończąc na dziełach sztuki.

— Szwajcarja — mawiał — ma pre-  
tensje do podobać się wszystkim i wszyst-  
kich podobać. Ponieważ jemu nigdy  
się nie podobała i nigdy go nie pości-  
gała, przyznawał się do tego otwarcie,  
bez obawy, że dotknięcie tem uczucia Ri-  
gi-Kulmu albo Pilatusa, o ile żaden  
szwajcar tego nie słyszał. Toż samo  
z dziełami sztuki. O ile mu się nie podoba-  
ły, traciły dla niego rację swego  
istnienia i mówił to wręcz, rzecz pro-  
sta, w nieobecności artysty. Co się ty-  
czy tego ostatniego, gotów był zawa-  
żyć, że ten uczynił wszystko,  
co było w jego mocy. Z jakiej racji po-  
dejrzawać kogo, że zrobił dobrowolnie  
złe, mogąc zrobić dobrze?

Pułkownik szedł zwolna bocznemi  
ulicami, trzymając się wciąż strony cie-  
niejszej. Dzień był gorący i pułkownik  
czuł się lekko upokorzonym na myśl,  
że niegdy okoliczności, i wyszedł z  
hotelu wcześniej, niż zazwyczaj.

Z pewnością nie przyznałby się sam  
przed sobą do tego, że wypędziła go  
obawa siostrzanej ciekawości, faktem  
jednak było, że naraziłby się na jesz-  
cze gorętsze słońce, byle tylko uniknąć  
jej badawczych pytań.

Nie mógł jednak uniknąć samego  
siebie i przykrzych rozmyślań na te-  
ma dzisiejszego zajścia, nie należał bo-  
wiem do ludzi, którzy umieją wybrnąć  
z trudnego położenia w taki sposób,  
że o niem nie myśla. Zastanawiał się  
więc głęboko nad tą sprawą idąc  
wzdłuż chodników, patrząc naprze-  
mian w niebo i na kamienie i uderza-  
jąc łaską w takt swego lekkiego, lecz  
wciąż po wojskowemu sprężystego kro-  
ku.

Zrazu wydało mu się zabawnem, że  
Sylwia się w nim zakochała, ale potem  
wydało mu się to smutnym, a potem  
dziecinem. Przypomniał sobie trage-  
dję Nimony de L'Enclos i jej syna i tę  
niemądrą historję o krótkowzrocznym  
młodzieńcu, który zakochał się we wła-  
snej babce, nie nosząc przez próżność  
okularów.

Tu pułkownik Wimpole uśmiechnął  
się zlekka, aczkolwiek musiał przy-  
znać, że Sylwia miała wzrok bardzo  
dobry. Załował przez chwilę, że za-  
miał stać u progu starości nie był  
już zupełnie starym. Łatwiej by mu  
było śmiać się z tego. Ale cieszyło go,  
że nie był o dziesięć lat młodszym,  
gdyż w tym wypadku miałby sobie  
zapewne coś do wyrzucenia. Wtem, na  
skraju w główną ulicę spostrzegł swe  
własne odbicie w wielkim lustrze i

przystanął niemile uderzony tym wi-  
dokiem.

Gdyby nie wiedział, kogo mu ukazy-  
wało zwierciadło, byłby mniemał, że  
miał przed sobą młodzieńca. Postawa  
była zręczna, prosta, elastyczna, ubiór  
stanny, i w jak najpięszym guście.  
Stomiany kapelusz osłaniał górną  
część twarzy, ale słońce wyudlatniało  
dobrze zarosowany podbródek i zło-  
ciło mały krótko przystrzyżony włos.

Pułkownik zmartwił się wprost swo-  
im młodzieńczym wyglądem. Podszedł  
bliżej i doznał znakomitej ulgi, gdy  
zobaczył drobne zmaszczki i siwe włosy,  
które, co dzień, goliąc się, widywał  
w swoim lustrze.

To igraszka światłociemni wywołała  
ten sposób na chwilę obraz jego mino-  
nie młodoci.

Machinalnie zajął do wnętrza skle-  
pu. Czarno ubrana dama rozmawiała  
z właścicielem; młodzieńcem niskiego  
wzrostu stał przy niej. Pałce pułkowni-  
ka Wimpole, spoczywając na srebr-  
nej gałce laski, zdrzążył, twarz mu po-  
bladła i oddech zamarł na chwilę.

Dama odwróciła się, podeszła do o-  
kna a za nią kupiec i młodzieńiec i  
wskazywała na miniaturę, leżącą pośród  
innych mniej lub więcej cennych staro-  
żytności, ułożonych w taki sposób, aby  
się jak najkorzystniej przedstawiały.

Stala, spokojnie patrząc na wybrany,  
przez siebie przedmiot i słuchając, co  
kupiec mówił.

Pułkownik po drugiej stronie grub-  
kiej lustrzanej szyby stojący nie słyszał  
ani słowa, chociaż widział ją tak do-

kładnie, że mógł policzyć ciemne dłu-  
gie rzęsy, oceniające jej powieki spu-  
szczone. Ale serce w nim zamarało, by-  
ła to bowiem ta, która tak długo i tak  
głęboko kochała i nie wiedziała wcale  
o jej pobycie w Lucernie. Krepy mło-  
dzieńcem był, jej synem i pułkownik  
Wimpole znał go dobrze i widywał od  
czasu do czasu w ciągu jego dziewiętna-  
stoletniego życia. Ale teraz zaledwie  
go zauważył, gdyż cała jego istota po-  
chłonięta była widokiem kobiety, któ-  
rą kochał.

Była ona bardzo ciemną szatynką, a  
cera jej przypominała zawsze pułko-  
wnikowi te piękne blade-kremowe róż-  
e, leczutko zabarwione karminowym  
odcieniem, który w jednej chwili poja-  
wiał się na jej zazwyczaj marmurowo-  
bladej twarzy i nadawał jej wyraz  
szczególniejszego ożywienia, dopóki  
znów nie zniknął.

Rysy jej były ładne, ale jakies dłu-  
gotwale życiowe zużycie wyżyłło  
smutne zarysy dokoła drobnych ust i  
głęboko osadzonych oczu; ten sam  
smutek cechował całą jej postać, nada-  
jąc jej jakis nieuchwytny wdzięk, wa-  
ściwy tym, którzy wiele znęśli, lecz  
nie ulegli, stawiając spokojny, cichy  
opór wielkim zewnętrznyim uderkom i  
wielkiej wewnętrznej pokusie.

Była średniego wzrostu dobrze zbu-  
dowana, umiarkowanej tuszy. Ubiór jej  
był czarny, lecz trochę drobnych klej-  
notów i kolorowa wstążka w kapelu-  
szu świadczyły, że nie była w załobie.

(d. c. p.)

**Teatr „ODEON”**  
ul. Panny Marii Nr. 27.  
Od środy 4-go do piątku 6-go Listopada  
Szczegóły w programach. — Ostatni seans o godz. 9 m. 15 wiecz.  
Ceny miejsc popularne; Krzesło tylko 1 zł. (z pod.)

Dziś wielkie konkursowe arcydzieło filmowe wytwórni „First-National” w New-Yorku które dajemy przed Warszawą!!!  
**Krwawiąca Lilja**  
Potężny dramat życiowy uczciwej kobiety i nieuczciwych mężczyzn w 9 olbrzymich aktach.  
W ROLACH GŁÓWNYCH:  
piękna i subtelna **Corinna Griffith** — oraz słynny **Conway Tearle**.  
Akcja toczy się w środowisku pięknych kobiet z eleganckiego polświata.

**KINO-TEATR „NOWY”** II Aleja 43.  
Od dziś 1 dni następujących  
Dzierżawa powyższego filmu oceniana b znaczeniem kosm-  
tymi lecz nie bieżąc na to w celu uprzywilejowania najszere-  
szym rzeszom — ujrzenia tego arcydzieła ceny miejsca nape-  
dźwizamy pozostawiając ceny popularne krzesło i zł. 1.00 (z pod.)  
Pasek nut i biletów algowe ważne wy-  
łącznie na — szty seans.

Sensacja! Ostatni krzyk ekranu! Wielkie arcydzieło wszechświatowej sławy! Sensacja!  
Epokowy film doby współczesnej w 2 serjach 13 aktach (wyście-  
lanych jednocześnie)  
**Tragedja Domu Habsburgów** Serja I: Arcyksiężna Rudolfa i Maria Wictora. Serja II: Tajemnica zamku Meyerling.  
w roli Marii, Bohemki arcyksiężna Rudolfa — znakomita gwiazda wiecześniejszej **THE RAJA ZORDA**.  
Filu ten oprócz znaczenia epokowego; posiada niezliczoną wartość artystyczną, bowiem obok pierwszorzędnej obsady, są i szeregi dołkano w oryginal-  
nych parkach, salach i apartamentach cesarskich w Wiedniu i pałacach letnich pozostających do dziś dnia pod opieką obecnej Republiki Naddunajskiej.  
Początek seansów w dniu powszednim — godz. 5 w soboty o 4 w niedzielę i święta o 3 po poł. Ostatni seans o godz. 9 150 wiecz.

**Lekarz-Dentysta**  
**Stanisław PARCZYNSKI**  
ul. Dąbrowskiego 6. I piętro  
Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5—7-ej.

**OGŁOSZENIE.**  
Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie, na mocy art. 53 ustawy z dn. 19 maja 1920 roku  
o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. Pol. Nr. 44, poz. 272) podaje  
do wiadomości, że z powodu niezapłacenia należności P. K. Ch. dnia **9 Listopada 1925 r.**  
od godz. 10-ej z rana odbędzie się licytacja zaskwestrowanych ruchomości u.

**Kilkanaście beczek**  
od farby drukarskiej,  
pułda, stare żelastwo  
do sprzedania  
**Administracja „Gońca”**  
III Aleja Nr. 52.

**Choroby pierśiowe są uleczalne!!!**  
Sprawdźcie się Swego Lekarza, a ten wam powie, że...  
**„BALSAM THICOLAN AGE”**  
jest uznanyim środkiem przeciwko cho-  
robom płucnym — Zalecany przez powagi le-  
karskie  
**„BALSAM THICOLAN AGE”**  
temy Bronchit, gruźlicę, kaszel kokułusa, utrwala  
wydzielanie się płucny, wmacnia organizm po-  
wleczka wazę ciała; obniża temperaturę ciała.  
Sprzedają apteki — Skład główny apteka A. Ga-  
stolęgo w Warszawie

**Fabr. Wyrobów Stalowych i Ostrych**  
Staszycza 4  
Licytacja w drugim terminie  
10 arkuszy: białych mosiężnej, 3 bele papieru, 2 wa-  
gi, 60 tuzinów tasaków, 19 krząków drutu, 3 kg.  
pasa, skóry 25 kg, 49 pęczków stali 2450 kg., 30  
tuzinów noży stołowych i otomány  
Oszacowano na zł. 1076. gr. 95

**Dawida Silberzatzka**  
Krótka 3.  
2 szafy do garderoby, otomány, stołu, zegaru, 6  
krzesel i kredensu.  
Oszacowano na zł. 182 gr. 24.

**Tartak Parowy**  
**W. BADORY**  
ul. Zaciszańska  
Skrzynka pocztowa 17.  
**Telefon 4-54.**

**Dnia 11-go listopada 1925 roku.**  
**Bielobradka Bronisława**  
Kamienica Polska  
Maszynny do szycia  
Oszacowano na zł. 27 gr. 8.  
**Rychtera Artura**  
Kamienica Polska  
Biurka i szesłagu.  
Oszacowano na zł. 37 gr. 57.

**Bielobradek Emilja**  
Kamienica Polska  
Biurka, bielizniarki, kanapy, komody, szafy, sto-  
ły, krzesel i lustra.  
Oszacowano na zł. 145 gr. 32.  
**Meryna Arona**  
Kamienica Polska  
Komody, stoły, kanapy, otazarki, szafy, dwie szaf-  
ki, maszynny do szycia, kołki, lustra, otomány  
lamps, dywanu, gramofonu, 60 metr. materjału,  
krowy i innych rzeczy.  
Oszacowano na zł. 1362 gr. 17.

**Szejna Franciszka**  
Kamienica Polska  
Otomány.  
Oszacowano na zł. 49 gr. 75.

**Dnia 16-go Listopada 1925 roku.**  
**T-wa Zakł. Metal. B. Hantke**  
„Huta Częstochowa”  
w Rakowie.  
**Dnia 18-go Listopada 1925 roku.**  
**Fabr. Portland Cementu**  
„Rudniki”  
w Rudnikach  
200 beczek cementu  
Oszacowano na zł. 1463 gr. 93.

**OBIADY** wydate obfite, smacz-  
ne na świeżem maśle,  
w niedziele, wtorki i  
czwartki **FLAKI**.  
**BUFET**  
**STOW. RZEMIEŚLNICZEGO**  
I Aleja Nr. 9 (I piętro).

**Szajkowska Dawida**  
I Aleja 4.  
3 tuziny noży, 1 widelcy  
Oszacowano na zł. 34 gr. 54.

**Jakóba Silberzsteina**  
Tartak parowy  
i fabryczek.  
Krótka 35.  
kasy ogniowtwałe, maszyny, do pisania, zegaru,  
6 stołów biurowych, 3 biurka  
Oszacowano na zł. 315 gr. 83.

**Cystera-Dawida**  
firma „Merkury”  
Fabryczna 11.  
licytacja w drugim terminie  
40 leżaków i szafy do garderoby  
Oszacowano na zł. 138 gr. 20.

**„Jupiter” Zakł. Ceram.**  
Mokra 13  
20 tuzinów talerzy  
Oszacowano na zł. 111 gr. 20.

**Piperazyna musująca „ORBIS”**  
zawiera 4% czystej piperazyny i stosuje się  
przy dnio, kolce nerkowej, plasku w dro-  
gach moczowych, artretyzmie, reumatyzmie,  
stwardnieniu tętnic i t. p. cierpieniach.  
Wzrost Twa dla Przemysłu i Handlu  
Aptecznego „Orbis” Sp. Akc. Czę-  
stochowie, Zgłęd w Aptekach i drogerjach  
także u firm „Orbis”

**Dnia 20-go listopada 1925 roku.**  
**„Wezuwusz” Zakł. Wapienne**  
Piłsudskiego 15.  
Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych  
codziennie w dziale Egzekucyjnym Pow. Kasy Chorych, III Aleja 51 od 9-ej do 12-ej.  
Częstochowa, dnia 5 listopada 1925 r.

**„Zdolni agenci”**  
ma wysoka prowizję  
z kaucją ewent. porę-  
czeniem do sprzedaży  
maszyn do szycia, gra-  
mofonów i rowerów  
na Częstochowie i oko-  
licę potrzebni. Oferty  
w Adm. Gońca pod  
„Zdolni agenci”

**Do sprzedania**  
szklek spowoczy Wie-  
łuńska 46.

**Do sprzedania**  
sypialnie mahoniowa  
komplet i fortepian  
Befinge Zgłoszenia w  
Gońcu

**Zgubiono**  
książkę Pow. Kasy Cho-  
rych na imię Michals  
Bodziachowski

**Do sprzedania**  
zabawki  
bielizniarki maszynne  
debowe rozbitane sze-  
ję używaną III Aleja 24  
Rutkowski.

**Zgubiono**  
książkę kasy Chorych  
Irmina Matyaszowska

**Zgubiono**  
kolczyk złoty w prze-  
słui od hotelu „Po-  
lonie” do P.K.U. Łas-  
kawego znalezione sze-  
ję o zwrot do Adm.  
Gońca

**Stenografji**  
wycza wszystkich bez-  
płatnie, listownie. In-  
stitut Stenografji  
Warszawa, Mokotow-  
ska Nr. 39

Prosimy o uregulowanie zaległej presumeraty

Redaktor i Wydawca **F. D. WILKOSZEWSKI**  
Kierownik Literacki **JAN BARYLSKI**

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.